

Tropami Rutki Laskier

IZABELA TUMAS-MATUSZEWSKA

Jest styczeń 1943 roku. Przebywająca w będzinśkim getcie czternastoletnia Rutka Laskier notuje w zielonym zeszytce w linie pierwsze słowa, próbując zmierzyć się z własnymi myślami i uczuciami.

Ten dziennik będzie prowadziła jeszcze tylko trzy miesiące, do kwietnia 1943, nie przypuszczając nawet, że niepozorny kajak przetrwa zawieruchę wojenną, która za to z łatwością zmiecie z powierzchni ziemi jej bliskich, a także ponad dwadzieścia tysięcy żydowskich mieszkańców miasta (według Akt miasta we wrześniu 1939 roku w Będzinie przebywało 21711 osób pochodzenia żydowskiego).

Przed wojną Rutka z rodziną: mamą Dwojrą z domu Hampel, ojcem Jakubem Laskierem i bratem Joachimem mieszkała w Będzinie przy ówczesnym Starym Rynku (dziś została po nim marna namiastka w postaci placu Kazimierza Wielkiego). W latach 70. XX wieku rozjechały go dwie nitki drogi dwupasmowej łączącej Dąbrowę Górniczą z Sosnowcem oraz Czeladzią.

Dziewczynka spacerowała jeszcze po tamtym obszernym placu, ówczesnym miejscu spotkań i ożywionego handlu, prezentującym się malowniczo na podkolorowanych pocztówkach sprzed wojny, które można obejrzeć w internecie. Zabudowania rynku sięgały wówczas murów zabytkowego kościoła św. Trójcy. Za kamienicami, na lewo od kościoła, nad miastem górowały ruiny XIV-wiecznego zamku, odnowionego dopiero w la-

tach 50., przy którym z hukiem toczą się dziś tramwaje i przemykają tiry.

W 1942 roku w mieście istniało już stworzone przez nazistów getto. Stopniowo ludność pochodzenia żydowskiego musiała zostawiać swoje dotychczasowe domy w centrum, żeby stłoczyć się na tym ciasnym terenie poza miastem, gdzie do tej pory mieszkała biedota i górnicy z pobliskich kopalń. Dzielnica ta nazywała się Warpie-Kamionka.

Może nie usłyszeliśmy nigdy o dzienniku Rutki, gdyby nie szereg zbiegów okoliczności. Pierwszy to ten, że rodzina Laskierów po wysiedleniu ze swojego domu trafiła na ulicę Kasernenstrasse 13 (obecną 1 Maja) do domu Sapińskich (ci na czas istnienia getta zostali przesiedleni na ulicę Modrzejowską, tuż przy centrum miasta). Drugi, że Stanisława Sapińska – wówczas już dwudziestoczteroletnia – przyszła kilka razy pod swój dom z pobliskich koszar, gdzie pracowała w szwalni, żeby zobaczyć, czy wszystko z nim w porządku. Tak poznała Rutkę. Trzeci zbieg okoliczności, to fakt, że choć dziewczyny widziały się tylko kilka razy, to Rutka na tyle zaufała starszej koleżance, że powiedziała jej o prowadzonym dzienniku. Stanisława Sapińska zdradziła jej wtedy, że w domu pod jednym ze schodów jest poluzowana deska, gdzie można bezpiecznie ukryć zeszyt. Według wspomnień Sapińskiej to było ich ostatnie spotkanie. 1 sierpnia 1943 zlikwidowano getto, w niektórych bunkrach na jego terenie toczyły się jeszcze nierówne walki, ale ostatecznie – po

uprzątnięciu terenu – dawni właściciele mogli wrócić do swoich domów.

Sapińska wspomina, że pierwsze kroki skierowała wtedy właśnie ku schodom. Odstawiła deskę pod ostatnim stopniem prowadzącym na piętro i sięgnęła w głąb schowka. Dłoń trafiła na zeszyt. Siedziała tam i po raz pierwszy czytała słowa Rutki. Płakała, wiedząc, że już nigdy jej nie zobaczy. Notatki schowała głęboko do szuflady jako osobistą pamiątkę po koleżance.

Wychynęły stamtąd dopiero po ponad sześćdziesięciu latach podczas rozmowy z siostrzeńcem Markiem Sapińskim. Kiedy ten zobaczył notatnik i zdał sobie sprawę z jego niezwyklej wartości historycznej postanowił pokazać go komuś, kogo interesują takie artefakty z przeszłości. Zapiski trafiły do Adama Szydłowskiego, ówczesnego pracownika Urzędu Stanu Cywilnego w Będzinie interesującego się historią Żydów.

Dzięki jego staraniom już w maju 2006 roku ukazał *Pamiętnik Rutki Laskier* – opublikował go *Polskapresse*, wydawca „Dziennika Zachodniego”. W tym samym roku ukazało się drugie, poprawione wydanie książki z dodatkowymi tekstami od redakcji (w tym rozdział mojego autorstwa o innych dziennikach dziecięcych z czasów Holocaustu).

Dwa lata później pojawiło się trzecie polskie wydanie *Pamiętnika* (Magic sc, 2008) w większym formacie, z kolorowymi ilustracjami i – co istotne – uzupełnione informacją o śmierci Rutki. Wcześniej domyślano się jedynie, że dziewczyna została skierowana do komory gazowej od razu po przybyciu do obozu, w sierpniu 1943 roku. Taki los spotkał prawdopodobnie jej matkę i pięcioletniego brata. Ale Rutka przetrwała dłużej. W Żydowskim Instytucie Historycznym odkryto powojenną relację Zofii Minc, która trafiła do obozu pod koniec 1943 roku (Archiwum ŻIH, Relacje z Zagłady, sygn. 301/2484). Znajdujemy tam takie wyznanie: „Obok mnie w bloku sypiała moja koleżanka, 17-letnia Rutka Laskier z Będzina. Była taka śliczna, że nawet doktor Mengele zwrócił na nią uwagę. Wtedy wybuchła epidemia tyfusu i cholery. Rutka zachorowała na cholera i w ciągu kilku godzin zmieniła się nie do poznania. Został z niej tylko marny ślad. Sama ją zawiozłam na taczce od śmieci do krematorium. Błagała mnie, bym zawiozła ją do



Stary Rynek w Będzinie. Pocztówka z ok. 1915 roku. Wikipedia, domena publiczna.

drutów, to rzuci się na nie i prąd elektryczny ją zabije, ale za taczka szedł SS-man z karabinem i nie pozwolił na to”.

Rutkę Laskier często przyrównuje się do znanej na całym świecie Anny Frank i jej dziennika, ale to porównanie średnio trafione. Rutka notowała w swoim zeszyte niespełna cztery miesiące, Anna aż dwa lata, nie wychylając się w tym czasie ani na chwilę z kryjówki w amsterdamskiej oficynie. Jedynie, co bezsprzecznie łączy dziewczyny to fakt, że obie były rówieśniczkami, urodziły się nawet tego samego dnia: 12 czerwca 1929 r. Anna we Frankfurcie nad Menem, a Rutka... no właśnie.

Wszystkie dotychczasowe źródła podają Gdańsk jako miejsce urodzenia Rutki Laskier. W pierwszym wydaniu *Pamiętnika* jego redaktor Adam Szydłowski napisał: „W połowie lat 20. Laskierowie wyjechali do Gdańska, gdzie Jakub, ojciec Rutki był bankierem. To właśnie tam w 1929 roku na świat przyszła Rutka”. Nie udało się jednak potwierdzić tej informacji – nigdy nie znaleziono w Gdańsku aktu urodzenia Rutki, bo też nie mogło go tam być. Odnalazł się za to na drugim krańcu Polski.

Trafił na niego mieszkający w Nowym Jorku Jeffrey Cymbler, dziecko ocalałych, który pręźnie działa na rzecz pamięci Żydów z Zagłębia. Założył i aktywnie prowadzi na Facebooku grupę „Bedzin-Sosnowiec-Zawiercie Area Research Society”. Cymbler dowiedział się, że rodzice Rutki mogli kiedyś mieszkać w Krakowie, dlatego poprosił o kwerendę w tamtejszych księgach urodzeń wyznania mojżeszowego. Tak odnaleziono zapis o urodzeniu Laskierówny.

Wystąpiłam z prośbą o potwierdzenie tych informacji do Urzędu Stanu Cywilnego w Krakowie. Niestety, aż do 2029

roku objęte są one ochroną. Nie wszystko było jednak stracone, bo okazało się, że w Krakowie wykonano kopie ksiąg urodzeń obywateli wyznania mojżeszowego – obecnie znajdują się one w zasobach krakowskiego Archiwum Narodowego. Powiedziano mi, że tam przepisy nie są tak restrykcyjne i jeżeli uzasadnię, że dane te potrzebne mi są do sprostowania błędnych informacji na potrzeby tego artykułu, bez problemu dostanę zdjęcie z aktem urodzenia Rutki. Tak też zrobiłam. W styczniu 2022 roku nadszedł mail, a w nim informacje, że znaleziono zapisy w dwóch dokumentach:

1) Księdze urodzeń Izraelickiego Okręgu Metrykalnego w Krakowie, sygn. 29/218/1213, s. 126, poz. 378 – znajduje się tam wpis o Ruth Laskier, urodzonej 12 czerwca 1929 r., córce Jakuba i Dwojry z domu Hampel.

2) W Księdze urodzonych w r. 1929 Urzędu Zdrowia w Krakowie – sygn. 29/83/398, poz. 2238 – informacja o Ruth Laskier, urodzonej 12 czerwca 1929 r. w prywatnej klinice przy ul. Garncarskiej 11 w Krakowie, na pierwszym piętrze (!).

Oficjalnie można więc potwierdzić, że Rutka (Ruth) Laskier, która w czasie wojny pisała w Będzinie dziennik, a zginęła w Auschwitz prawdopodobnie na przełomie grudnia 1943 i stycznia 1944, na pewno urodziła się 12 czerwca 1929 roku w Krakowie.

W wymienionych wyżej księgach znajdują się też informacje dodatkowe, np. o ślubie rodziców Ruth (odbył się 31 grudnia 1925 roku w Będzinie), ich wieku w chwili narodzin córki (matka – 25 lat, ojciec – 29), czy nazwisku akuszerki obecnej przy porodzie dziewczynki – Alojza Schäffer.

W marcu 2020 roku pojawiły się też kolejne istotne dane dotyczące rodziny

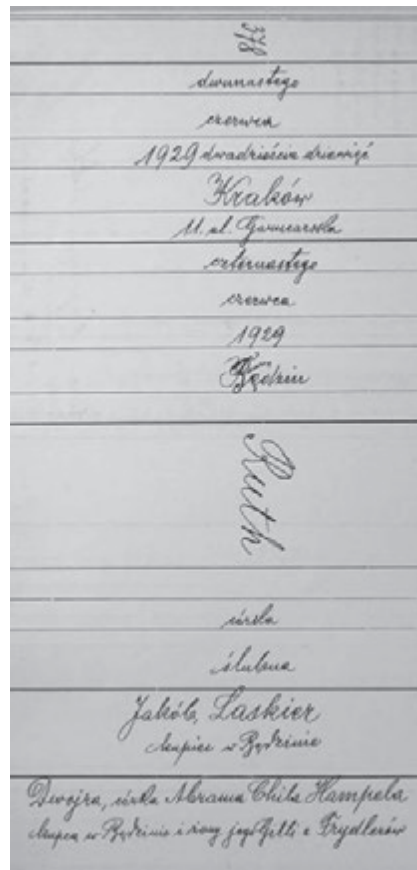
Laskierów. W publikowanym on-line przez Muzeum Auschwitz Miesięczniku „Memoria” zamieszczono artykuł o odzyskaniu tzw. Archiwum Eissa, które dokumentuje akcję ratunkową prowadzoną w okresie II wojny światowej z Berna przez ówczesnego polskiego ambasadora Aleksandra Ładosia i jego dyplomatów (czasopismo jest dostępne on-line na stronie: <http://memoria.auschwitz.org/>)

Na okładce numeru 3/2020 znajdują się zdjęcia rodziny Laskierów, którzy starali się właśnie o tzw. paszporty Ładosia. Miały one potwierdzić ich obywatelstwo jednego z państw Ameryki Łacińskiej, a tym samym umożliwić bezpieczny wyjazd z kraju. Rutka wspomina o tym już na pierwszej stronie swojego dziennika, w zapisie z 19 stycznia 1943 roku: „Bardzo dużo ludzi ma pojechać do kraju przodków, Palestyny (...). My żyjemy też nadzieję dostać papiery”.

Z czterech zdjęć paszportowych Laskierów, które wysłano do ambasady w Bernie, tylko fotografia ojca jest zrobiona osobno. Dwojra, matka Rutki, jej brat Joachim i ona sama mają odbitki powstałe z przecięcia wspólnego zdjęcia rodzinnego – na każdym z nich widać część garderoby należąca do osoby stojącej obok. Świadczy to o pośpiechu, w jakim przygotowywano dokumenty do wysłania. Niestety, jak wiadomo, te nigdy nie dotarły do adresatów. Z rodziny przeżył tylko Jakub Laskier, ojciec Rut-



Rutka Laskier „Pamiętnik”. Wyd. 3, Będzin 2018. Rutka's Notebook: A Voice from the Holocaust. Time/Yad Vashem, 2008. Fot. Izabela Tumas-Matuszewska.



Zapis o urodzeniu Ruth Laskier w Księdze urodzeń Izraelickiego Okręgu Metrykalnego w Krakowie. Fot. Archiwum Narodowe w Krakowie.



MUZEUM AUSCHWITZ ZDOBYŁO DRUGĄ CZĘŚĆ ARCHIWUM DOTYCZĄCEGO GRUPY ŁADOSIA

WYKŁADY I SPACERY W BĘDZIŃSKIM GETCIE
 WYKŁADY I SPACERY W BĘDZIŃSKIM GETCIE
 WYKŁADY I SPACERY W BĘDZIŃSKIM GETCIE
 WYKŁADY I SPACERY W BĘDZIŃSKIM GETCIE

Zdjęcia rodziny Laskierów na okładce wydawanego przez Muzeum Auschwitz Miesięcznika „Memoria” 3/2020. Dostęp online na stronie: <http://memoria.auschwitz.org/>. Fot. www.auschwitz.org.

ki, który po wojnie wyjechał do Izraela i tam założył drugą rodzinę. Jego córka Zahava, mając 14 lat, odkryła w szafie stary album, a w nim zdjęcia dziewczynki ładząco podobnej do niej samej. Tak dowiedziała się, że dawno temu w Polsce jej ojciec miał inną rodzinę, a ona przyrodnią siostrę i brata.

Zahava Laskier-Scherz przyjechała do Będzina w 2006 roku na premierę pierwszego wydania książki, była też tutaj dwa lata później, kiedy BBC kręciło film o historii Rutki Laskier („The Secret Diary of the Holocaust”, reż. Alexander Marengo, 2009). Ostatni raz odwiedziła miasto, w którym mieszkał jej ojciec i nieznaną siostrą w 2018 roku, biorąc udział w uroczystości setnych urodzin Stanisławy Sapińskiej. Zorganizował je w Cafe Jeruzolima Adam Szydłowski – prezes działającej od 2017 r. Fundacji Centrum Kultury Żydowskiej im. Rutki Laskier.

Stanisława Sapińska, która przez ponad 60 lat przechowywała pamiętnik Rutki, a w 2007 przekazała go do Muzeum Yad Vashem, zmarła w lipcu 2019 r. Była ostatnią osobą, która знаła dziewczynę, i w której pamięci i wspomnieniach Rutka zawsze pozostała żywa.

Historia Rutki i jej zapisków była szeroko opisywana przez prasę. Rzecz jasna stała się przedmiotem prac licencjackich i magisterskich, inspiruje również twórców. W 2017 roku w Teatrze Dzieci Zagłębia w Będzinie premierę miał spektakl *Pamięć Rutki*, napisany przez Michała Kmiećnika, a wyreżyserowany przez Justynę Łagowską.

Zbigniew Białas, literaturoznawca-anglista, profesor Uniwersytetu Śląskiego, autor znanej trylogii o historii Sosnowca, którą rozpoczął *Korzeńcem* (2011), wydał niewielką objętościowo powieść

Rutka (Wydawnictwo mg, 2018) opartą o dziennik dziewczyny. Powieść cieszyła się dużym zainteresowaniem.

Zapiski Rutki Laskier były również jedną z inspiracji dla kompozytora Zbigniewa Preisnera – wraz z Lisą Gerrard z zespołu Dead Can Dance nagrał przejmującą płytę *Diaries of Hope* (Mystic Production, 2013).

Dziennik pisany w będzinśkim getcie ukazał się też w wielu krajach, m.in. w Izraelu, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Holandii, Francji, Włoszech, Hiszpanii, Rosji. Polskie wydania są jedynymi, w których zamieszczono wszystkie strony dziennika zapisane przez Rutkę – po lewej stronie znajdują się faksymile oryginału, zaś po prawej tekst drukowany. Są tam również znajdujące się w zeszycie krótkie wprawki literackie *W góry* i *Zima w getcie*, a także fragment opisu jącego dzień czyjegoś ślubu.

Niezwykła historia Rutki aż prosi się o przybliżenie jej uczniom. Już w 2009 roku, pracując w gimnazjum, zrealizowaliśmy z nauczycielką historii projekt edukacyjny *Śladami Rutki Laskier*, na którego uroczyste podsumowanie przyjechało wielu gości, m.in. ówczesny ambasador Izraela w Polsce, David Peleg. Nauczyciele języka polskiego szkół będzinśkich wciągnęli „Pamiętnik” Laskierówny na listę lektur uzupełniających, a uczniowie chętnie go czytają. Fakt, że miałam okazję trzymać w rękach oryginał dziennika podczas pracy nad drugim polskim wydaniem i to, że w dzieciństwie mieszkalam na terenie dawnego getta w Będzinie powoduje, że Rutka jest mi niezwykle bliska. Dlatego ze szczególnym zaangażowaniem wciąż przybliżam jej historię kolejnym rocznikom w szkole podstawowej.

Wykłady o Rutce i spacerzy jej śladami organizują działające w Będzinie Fundacja Centrum Kultury Żydowskiej im. Rut-

ki Laskier oraz Fundacja Brama Cukermana, lekcję o historii Rutki ma w stałej ofercie dla szkół m.in. Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Józefa Lompy w Katowicach – Filia w Będzinie.

Po publikacji w Polsce *Pamiętnik* Rutki przez jakiś czas był sensacją. Wycieczki podążające śladami jego autorki trafiały oczywiście przed dom przy ul. 1 Maja 13 w Będzinie, gdzie powstawał dziennik. W końcu właściciel zdjął z budynku numer, który ułatwiał identyfikację, bo dość miał już dzwoniących co rusz do drzwi gości. To właśnie przed tym budynkiem stała ławka, na której siadywały Rutka ze Stanisławą Sapińską. Gawędziły o życiu, o Janku, w którym zakochała się Rutka, i innych codziennych sprawach, które na chwilę pozwalały odegnąć myśli o wojnie.

Podsunęłam kiedyś Urzędowi Miejskiemu w Będzinie pomysł postawienia w okolicach dawnego Rynku ławeczki Rutki – na wzór podobnych tego typu. To byłoby godne upamiętnienie dziewczyny, a jednocześnie niewątpliwa atrakcja turystyczna.

Mam przed oczami niewielki pomnik Anny Frank stojący w pobliżu amsterdamskiej kryjówki jej rodziny. Anna stoi prawie na baczność, jedną rękę trzyma z tyłu chwytając za przegub drugiej opuszczonej wzdłuż tułowia. Można koło niej stanąć, ale jej zamknięta postawa powoduje, że wydaje się niedostępna i na zawsze już odległa. Koncepcja ławeczki Rutki pozwoliłaby natomiast na to, żeby przysiąść się do piszącej, zajrzeć jej przez ramię, odczytać w jej obecności fragmenty zapisków. Być może skłonić też do refleksji, że wojna zabiera zawsze życie młodym i zdolnym, przed którymi przyszłość rozciągała wspaniałe perspektywy, a my zostajemy pozbawieni możliwości poznania owoców ich talentów. ■



Przyrodnia siostra Rutki – Zahava Laskier-Scherz wraz ze Stanisławą Sapińską podczas jej setnych urodzin. Będzin, Cafe Jeruzolima, 2018. Fot. Izabela Tumas-Matuszewska.